



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

EKRAN

WARSZAWA, ul. Kredytowa 5/7

wydanie

Nr 27 z dn. 5-07-81

Teatr

W „AGONII”

B

ARONOWA Lenbach”, bo taki jest oryginalny tytuł sztuki Miroslava Krležy w telewizji zamieniony nazbyt chyba dosadnie „W agonii”, miała polską prapremierę w 1931 roku. Takst dla sceny opracowała Zofia Nałkowska, a w „Dziennikach” taki oto pozostawiła ślad swej pracy: „...korektę okropnego przekładu jugosłowiańskiego dramatu Krležy „Baronowa Lenbach” robię dla Szymanów – z jakimż samozaparciem! Bo jest podobny do mego, tylko lepszy – a ja czynię wszystko, by nadać mu najlepszą formę”. (Pisała wówczas „Dzień jego powrotu”.) Stosunki polskiej pisarki z chorwackim środowiskiem literacko-teatralnym bytyszczególnie serdeczne po przyjęciu, z jakim rok wcześniej spotkał się „Kuci żen” czyli „Dom kobiet” wystawiony w Zagrzebiu. „Przeżyłam tu tylko dobre rzeczy – notowała po premierze – (...) słuchanie skupione, oklaski długotrwałe, wychodziłam mnóstwo razy (w kolorowo-złotej sukni) ...dostałam dużo kwiatów z napisami na wstążkach chorwackimi. Potem kolacja wydana przez teatr, z przemówieniem Strozziogo i moją (po polsku) odpowiedzią. Z lewej miałam dyrektora opery Baranowicia, który jest kompozytorem, więc mówiłam z nim o Szymanowskim. Z prawej Preradović, wnuk ich wielkiego poety, autor niemieckich poezji i sztuk scenicznych. (...) Wieczorem (...) bankiet, wydany przez PEN-Club. Tu poznałam więcej kolegów (...) Rozmowę w najlepszym gatunku prowadzi Begović, autor dramatyczny, grany w Pradze, Norwegii i Ameryce (...).

Ciekawostki te przytaczam jako drobny, ale znamienity przykład ożywionych w okresie międzywojennym kontaktów kulturalnych jugosłowiańskiego i polskiego środowiska twórczego. A nie były to chyba sympatie przypadkowe, podsycane je zapewne i wspólna słowiańskim narodom Bałkanów i nam euforia niepodległościowa i zacieśniające się więzy polityczne między obu państwami.

Sztuka Krležy na pozór nie ma nic wspólnego z apologetyką warunków i struktur wyłoniętych wraz z narodzinami niepodległego państwa jugosłowiańskiego. Trochę powierzchowna w tym, co łączy ją z modnym wówczas nurtem psychologizmu, literacko także nie rewelacyjna, „Baronowa Lenbach” najwięcej chyba znaczy jako zapis pewnych socjokulturowych ambicji, dość oczywistych w owej epoce i sytuacji młodej literatury chorwackiej. Wielu znaczących wówczas autorów tego kraju zaczynało przecież literackie kariery, pisząc po niemiecku.

Potrzeba ustosunkowania się do przeszłości, ocena odchodzącej formacji, była niejako naturalnym obowiązkiem pokolenia pisarskiego, do którego należy Krleža. Ale Krleža to Chorwat i zapewne nie przypadkiem z wyraźną sympatią kreśli portrety bohaterów swojej sztuki. Może bez nostalgii, ale z wyraźnym rozmysłem przypominał w ten sposób rodakom i kulturalnej Europie, że i jego naród miał swoją elitę. Po przeobrażeniach polityczno-społecznych, jakie spowodowała I wojna światowa – „wysadzoną z siodła”, przegraną, nieprzystosowaną. W indywidualnym, ludzkim aspekcie także tragiczną. Co opisując Krleža dowodzi poniekąd tożsamości społecznego i obyczajowego dziedzictwa jego narodu z dziedzictwem innych narodów europejskich. W „Baronowej Lenbach”, choć to tylko historia jednego nieszczęśliwego małżeństwa, są wyraźne ślady odautorskich sympatii dla odchodzącej, ale i trochę nobilitującej sobą narodowy rodowód kasty społecznej.

Tego aspektu nie dostrzegli i nie zagrali odtwórcy telewizyjnego spektaklu. Choć obsadę stanowili aktorzy znakomici – Jadwiga Jankowska, Ignacy Gogolewski i Jan Englert – wszyscy chyba zbyt wyraźnie uwspółcześnili swoje postaci. W ten sposób uwydatniły się jakieś analogie z naszą sytuacją, ale sztuki to jednak nie podniosło, przeciwnie do reszty rozmazało jej wątek psychologiczny. Natomiast przy okazji tej premiery na podkreślenie zasługuje doskonały przekład Lecha Wojciechowskiego, dokonany, jak można się domyślać, dla własnej inscenizacji dramatu. Przedwczesna śmierć reżysera przekreśliła i ten zamiar twórczy.

MARIA BRZOSTOWIECKA

Teatr TV (22.VI.) Miroslaw Krleža „W agonii”. Reżyseria – Jan Kulczyński. Scenografia – Ewa Łaniecka. Reż. TV – Joanna Wiśniewska. Udział wzięli – poza wymienionymi wyżej – Olga Bielska, Jan Ciecierski i Tatjana Bielajew.